

zorganizował rząd konstytucyjny złożony z przedstawicieli wszystkich partii politycznych.

Rzecz niezwykła, ogromnie na Kubie ważny ze względu na komendę nad armią urząd ministra wojny dostał się obywatelowi Kuby polskiego pochodzenia generałowi Demetriuszowi Castillo Pokornemu jako przywódcoy partii nacjonalistycznej.

Demetriusz Castillo Pokorny ma być absolwentem amerykańskiej akademii wojskowej w West Point, założonej, jak wiadomo, przez generała Tadeusza Kościuszkę.

Narazie nie wiemy, czy generał Pokorny był uczniem akademii w West Point jako obywatel Stanów Zjednoczonych czy też jako obywatel kubański.

W każdym razie musi to być człowiek nieprzeciętnych zdolności wojskowych i politycznych, skoro dostał się rangi generała i zdołał stanąć na czele wpływowej partii politycznej na Kubie. Jako wojskowy i jako przywódca partii nacjonalistów musił Pokorny ograć w rewolucji poważną rolę i zdobyć sobie poważne zaufanie, skoro nowy prezydent Kuby dr. de Cespedes powierzył mu tę funkcję.

W niedzielę, dnia 17-go b. m. zdaną śpiewaczką-artystką p. Adeliną Korytko wykona szereg pieśni polskich w sali Towarzystwa «Królowej Korony Polskiej» Ponia Grossa.

Gen. R. Staniewicz wygłosił wobec członków tej organizacji obszerny odczyt, w którym podał w krótkich zarysach historię i obecne położenie Polski.

Z Brazylii

NIEPOŻADANI. Władze rioskie skazały na wydalenie z kraju niejakich: Stefana i Różę Kowaks oboje węgierskiej narodowości, francuza Amadeu Garcio i urugwajczyka Alcidesa Isabelino Gonzalesa, jako jednostki niebezpieczne dla państwa.

Paraná **AUTOBUSY BĘDĄ KURSOWAĆ JUTRO DO ABRANCHES.** Komitet organizujący obchód «Zwycięstwa pod Wiedniem», który się odbędzie jutro w Abbranches, wystarał się w Companhia Força e Luz, o dwa autobusy, które będą kursować co pół godziny począwszy od 9 tej rano do 11-tej i od 14-tej do późna w noc. Autobusy będą wychodzić z Kurytyby z placu Eneas Marques (obok wendy

PRYZGODA GENERALA GOES MONTEIRO z mieszkańcem sertongu

Dzienniki stołeczne opisują szeroko podróż szefa rządu Getulio Vargasa do północnych Stanów; nie pomijają nawet drobnych wypadków, czasem smutnych, czasem wesołych, czasem tragicomicznych.

Jedną z takich tragicomicznych wydarzyła się generałowi Goes Monteiro, który zresztą znany jest z ciętego dowcipu i nie da się nikomu łatwo zaskoczyć; tą razą, jednak wpadł z mieszkańcem sertongu.

Pewnego dnia, święta szefa wjeżdżała na tereny p. José Americo znajdujące się w miejscowości Areia. Na przejazd niezwykłych gości zebrała się przy drodze bardzo liczna okoliczna ludność; pragnąc zobaczyć «osoby rządowe»; nie obyło się bez śmiechu i ścisku. Gdy piękne limuzyny zwolniły nieco biegu, ludność zaczęła pchać się ku autom. Jeden z mieszkańców sertongu

niebacznie zagalopował się za daleko zagradzając auto drogi. Szofer próbował wyminąć natręta, lecz nadaremnie. Koło auta przeszło przez stopę ludzką. Prędko zbadali i zaopatrzyli ranę lekarze. Wypadek był na szczęście lekki. Sumienie jednak ruszyło pasażera auta, którym był gen. Goes Monteiro; pragnąc wynagrodzić biedną ofiarę, wyjmując z portfela banknot stumilrejsowy i zwracając się do kabocika powiada:

— To na lekarstwa.
— Co! To wszystko dla mnie?
— Zapytał zdziwiony mieszkaniec sertongu.
— Tak jest — potwierdził generał.
Chwila zastanowienia; wreszcie z ust kabocika padają słowa:
— Jeżeli tak, to niech Pan poczeka, jeszcze drugą nogę podstawię pod koło!

p. Rocha Piekarsza) a z Abbranches od gmachu Towarzystwa. Opłata w jedną stronę 1\$000.

WYSTĘPY P. ADELINY KORYTKO W PONTA GROSSA
W niedzielę, dnia 17-go b. m. zdaną śpiewaczką-artystką p. Adeliną Korytko wykona szereg pieśni polskich w sali Towarzystwa «Królowej Korony Polskiej» Ponia Grossa.

KURYTYBA

SPRAWY POLSKIE W PRASIE BRAZYLIJSKIEJ.

Na jednym z zebrań między narodowego towarzystwa «Rotary Club», założonego niedawno w Kurytybie, p. konsul gen. Dr. R. Staniewicz wygłosił wobec członków tej organizacji obszerny odczyt, w którym podał w krótkich zarysach historię i obecne położenie Polski. Odczyt ten pod tytułem «Uma notavel pagina da historia da Polonia» ogłosił dziennik kurytybski «O Dia».

OBJAWY PRZYJAZNYCH STOSUNKÓW POLSKO-WŁOCHSKICH W PARANÁ.

Kilka dni temu słynny lotnik włoski generał de Pinedo zginął w katastrofie lotniczej. Konsul gen. Dr. R. Staniewicz wyraził z tej racji kondolencje konsulowi gen. Włoch, który znów ze swej strony przesłał pod adresem Konsula

Gen. R. P. następujące podziękowanie.

„Panie Konsulu Generalny. Rezerwując sobie przyjemność oddania Panu uprzejmej wizyty, skoro tylko mój stan zdrowia na to pozwoli, mam zaszczyt podziękować Panu za kondolencje, które Pan był łaskaw wyrazić osobliście z powodu żałoby narodowej jaką nas okryła śmierć generała Franco de Pinedo. Kolonia włoska jest szczególnie wzruszona, w tej smutnej sprawie, wyrażeniami żalu okazanego jej przez szlachetny naród Pański, złączony zawsze z moim tradycją wiekową i szczerą przyjaźnią dni dzisiejszych.

Zechce Pan przyjąć, Panie Konsulu Generalny.
Konsul Generalny J. K. M. Króla Włoch
(— Amadeo Mammarella).

NOWY SEKRETARZ STANU.

Interwentor federalny Parany, p. Manoel Ribas, w miejsce ustępującego kapitana Catão Menna Barreto, zamianował sekretarzem Spraw Wewnętrznych dr. Francisco Franco, który dotąd wypełniał obowiązki dyrektora Zdrowia Publicznego. Nominacja dr. Franco została przyjęta przez ludność bardzo przychylnie.

Dyrektorem Zdrowia Publicznego został zamianowany dr.

Euripides Garcez do Nascimento.

NIEDOSTATECZNY DOZÓR POLICYJNY.

Dzienniki kurytybskie zwracają uwagę, że dozór policyjny w mieście zwłaszcza porą nocną jest niedostateczny.

Szczupła ilość stróży bezpieczeństwa nie może utrzymać należytego porządku na obszarze tak rozległego miasta jak Kurytyba. Zdarzają się w skutek tego różne wypadki zaczepiań i napadów na przechodniów, na pustych ulicach, na innych znów krzyki i hałasy pijanych zakłócają spokój publiczny.

Rio Grande do Sul

NIE WOLNO NOSIĆ BRONI BEZ POZWOLENIA

Szef Policji w Rio Grande do Sul wydał komunikat, w którym zapowiada powszechne rozbrojenie w całym Stanie; każda osoba, u której policja znajdzie broń, bez posiadania pozwolenia na jej noszenie, które to pozwolenie musi być zatwierdzone przez obecnego szefa policji, będzie pociągnięta do odpowiedzialności.

W KILKU SŁOWACH.

— Radca ambasady brazylijskiej w Watykanie, dr. Carlos Gurgel do Amaral został udekorowany medalem z polecenia Ojca św.

— Bandyci, którzy w 1922 roku okradli w Rio Grande do Sul Banco Popular na sumę 152.000\$000 zostali w tych dniach wykryci i uwięzieni przez policję w Berlinie.

— W Castro bandyci napadli na sklep jubilerski p. Luiz Branco i skradli różne cenne przedmioty wartości 12.000\$000

— Na lotnisku w Rio de Janeiro zginął w katastrofie lotnik porucznik Newton Barboza Sampaio.

— Szef Rządu przyjął dymisję interwentora federalnego Stanu Amazonas, p. Rogerio Coimbra i wyznaczył nowego interwentora kapitana Nelson de Melo, który dotąd był szefem policji Stanu Pernambuco.

— Dzienniki rioskie donoszą, że Borges de Medeiros nie pragnie powrócić do Rio Grande do Sul; prawdopodobnie zamieszka w Recife albo też w Paranie.

— W Paranaqua ubiegłej niedzieli, bandyci napadli na dom p. Olimio Vidgal i skradli różne kosztowne przedmioty, wartości 50.000\$000.

Telegramy

— W Polsce spadły ceny na zboże.

— Sąd grodzki w Łodzi skazał niejakiego St. Dragalski na sześć miesięcy więzienia za zabicie obcego psa.

— We Włoszech w okolicy Adria pewnego poranka mieszkańcy zastali swe domy, drzewa i ziemię ubielone, jak gdyby je przyprószył śnieg, nie był to jednakże śnieg, lecz masy białych motyli.

— Właściciel największej kawiarni w Paryżu otrzymał list od terrorystów z żądaniem wypłaty 150.000 franków okupu, w przeciwnym razie lokal ma być wysadzony w powietrze.

— Anglii budują 25 nowych krążowników wojennych.



W Zyrardowie (w Poznańskim) zmarł dnia 13-go września b. r.

JÓZEF ANDRZEJEWSKI w wieku lat 66. Zmarły jest ojcem znanego w Kurytybie naszego rodaka p. Stanisława W. Andrzejewskiego.

Nabożeństwo żałobne za spokojną duszą ś. p. Józefa Andrzejewskiego odbędzie się w poniedziałek o godzinie 7.30 w kościele Św. Stanisława w Kurytybie.

NADZWYKZAJNE WALENE ZEBRANIE

członków Związku Polskiego odbędzie się dnia 24 września 1933 o godzinie drugiej po południu w sali Związku Polskiego.

Przedmiotem narad będzie zmiana niektórych postanowień regulaminu do statutu, wywołana koniecznością zarządzeń tutejszych władz oraz wprowadzenie w życie kasy pomiarowej i zatwierdzenie odnośnego regulaminu o czym debatowano na ostatnich dwóch walenych zebrań.

Ze względu na tak ważne sprawy, Zarząd Związku Polskiego prosi członków o liczne przybycie i nadmienienia, że sprawy będące na porządku dziennym obrad, dotyczą osobliście każdego poszczególnego członka, którego zresztą obowiązkiem jest, bywać na zebraniach i zabierać głos w sprawach nas wszystkich obchodzących.

Zarząd St. St. «Sarmacji» zawiadamia wszystkich członków, że w niedzielę dnia 17-go t. m. o godzinie 14-tej odbędzie się Nadzwyczajne Walne Zebranie Zarządu, bez względu na ilość członków. Sekretarz: Emilia Wójcikówna

Co pisze Kalasanty Włóczykij?

Żyje jeszcze—chwała Bogu!—stary Kalasanty, żyje, a na dowód, że jeszcze stapa po tym «leż padole», pisze do Was, kochani Czytelnicy «Ludu», tę oto gawędę. Zaprzeczy ona odrazu złośliwym plotkom, rozsiewanym przez nieprzyjaciół, a twierdzącym, iż Kalasanty Włóczykij już przeniósł się «na łono Abrahama». Ołóż nieprawda! Żyje jeszcze Kalasanty i nadal «pokułuje» na «Ziemli św. Krzyża» mimo wściekłości wszystkich tych, którzy nie mogą się doczekać jego śmierci.

Ala żebyż to tylko jego! Nawet o proboszczu ryjoklarskim to rozgłasza. Niedawno sam pan sędzia maletański udał się do Ryja Klary, aby na miejscu się przekonać, czy to prawda, że proboszcz ułożył się już od wypoczynku wiecznego po swym pracowitym żywocie. Ku największemu jednak zadowoleniu zastał go zdrowym i całym.

Więc powoli, panowie z przeciwka, powoli, nie chowajcie się niewygodni, bo odmiennego doczekacie się skutku wyżej niecnej

roboty. Mówi bowiem przysłówie, że «kto za życia pogrzebany, z tym śmierć nieprędko pójdzie w tany!»

— Przecież niema złego, coby na dobre nie wyszło. — mówi właśnie to mnie Balbina — bo gdyby nie te głupie plotki, tobyś może jeszcze nie wziął pióra do ręki, aby dokończyć przerwanej pół roku temu gawędy.

— To prawda. — odpowiadam — ale sama musisz przyznać, że nawet nie było kiedy pisać. To polityka, to wybory, to zebranie towarzystwa, to sejmik, to obchód, to odpust, to znowu odwiedziły Antka z Warszawy, co go nam proboszcz mateuszowski już przelał na kurację, to wreszcie grypa, która nas obolga nie oszczędzała. A i po Malecie i Ryjoklarze się, znowu wóć czesłem przez cztery tygodnie. Zresztą przy tem ziemie, jakie tego roku u nas zapanowało, to się, prawdę mówiąc, i pisać nie chciało.

— Nie przeczę, Kalasanty, bo i mnie ręce grabieżą od chłodu, tak, iż nie mogę dokończyć rozpoczętej gawędy, jeno że co in-

nego, przerwać pisanie gawędy, której początek jeszcze nie drukowany, a co innego, rozpocząć drukować i czekać na dokończenie. Gotowi ci ludzie wzięć na języki, że obietnicy nie dotrzymujemy, a ja będę się musiał wystydzić za ciebie.

Co ty też wygadujesz, Balbino? Wyrzucasz mi niedotrzymanie obietnicy? Zaraz ci udowodnię, że nie masz najmniejszej racji. Przerwijąc ostatnią gawędę, dodałem na końcu, że «kiedy indziej opisz pobyt na Warnowie, podróz do Kurytyby na zjazd «Oświaty» i powrót do domu przez Rio Negro i Porto União, z przegodami wesolemi i smutnymi». Wiąże nie zaraz, nie za miesiąc, ani dwa, jeno kiedy indziej, czyli innym razem, na innym miejscu, choćby i po roku dopiero. Przetło niesłuszne twoje gderanie! Idź lepiej do kuchni, nastaw szalere na ogólnie i przygotuj kują z herwą, aby się było czem ogrzać. A ja tymczasem naprawdę się wezmę do pisania.

— Ano, idę już, idę, jeśli ci zawadzam. Przeszkadzać nie myślę; nie bój się! Byłeś pisał, to

o szymaronu nie będę żalowała. Zatem do roboty!

Zakomenderowała i posłała. Niczem stary kapral. Ona zawsze była taka. Kiedy się przekona, że nie da rady, wyda rozkaz i odchodzi. Kto jej bliżej nie zna, powie, że to heród-baba. A tymczasem niemasz lepszej towarzyszyki życia nad moją. Balbino bo to nieetykiet do tańca i do różańca, ale i do pióra i do motyki. A takich właśnie żon nam trzeba. Oby ich było jaknajwięcej!

Czytając te słowa, może nie jeden z Was, kochani Czytelnicy, zawoła: «Nudzisz stary z tego Włóczykija! Zamiasz opowiedzieć dalszy ciąg swych wrażeń i przygód, to on swoją babę wychwala! Abo to grzech? Co dobre, trza pochwalić, a co złe, zganić. Kto inaczej sądzi, temu brak poprostu piątej klepki w głowie».

Co do mnie, to wolałbym chwalić niż ganić. Ale coby to był za gawędziarz, któryby tylko chwalił, a niczego nie ganił? I tak wiele rzeczy godnych nagany pokrywa się milczeniem. Atoli zawsze milczeć nie można, aby nie, którym pankoś się nie zdawało, iż dlatego, że z łaski rządu warszawskiego piastują różne go-

ności i urzędy, wolno im pomilczać tutejszym ludem polskim i lekceważyć sobie najprostsze nawet obowiązki.

Tak naprzykład podczas ostatniego pobytu mego na Warnowie skarżyli się rodacy tamtejsi na niestojność przedstawicieli naszej Ojczyzny, którzy zapowiadają się szumnie z wizytą, a potem w dniu przez siebie, naznaczonym się nie zjawiają, jeno każą długo czekać na siebie, naradzają przez to kolonje na dotkliwych straty. Ludziska przez parę dni porzucają prace, wysyłają się, na co ich tylko stać, i żyją niemal w gorączce oczekiwania, aż tu nagle się dowiadują, że wizyty nie będzie narazie, bo panowie są «zdrożeni» i w hotelu niemieckim w Blumenau «odpoczywają». Naturalnie, wiadomość taka działa jak wiatr zimnej wody i ostudza wszelkie zapęły. Nie dziw więc, że ci panowie, kiedy wreszcie raczą odwiedzić kolonje, spotykają się nie tylko z obojętnością, ale co gorsze, z wyraźną niechęcią. Warnow nie stanowi pod tym względem wyjątku. Podobne zdarzenie miało miejsce i w Massarandubie, oraz wielu innych osiedlach polskich. Kto to pochwali? (C. d. n.)

Dnia 16-go września b. m. o godzinie 8 mej wieczorem w sali Tow. Kulturalno-Oświatowego, im. Ignacego Paderewskiego, przy ulicy 5 de Maio róg A feres Poll w Kurytybie, zostanie odegrany przez dzieci tutejszej szkoły utwór sceniczny p. J. Chorościńskiego pod tytułem

»W pruskiej szkole«
na który uprzejmie zapraszamy wszystkich członków i rodaków. Po przedstawieniu BAL. Specjalnych zaproszeń nie rozysła się. ZARZĄD

**WIELKI KRZYŻYS,
ŚWIETNY INTERES**

Zamieni się budynek CINE TEATRO-BRASIL wraz z ceną teatralną oraz terenem, na którym się znajduje dom, w samą miasteczko São Mathews, w Stanie Paraná, za dom mieszkalny blisko centrum miasta Kurytyby.

Sala teatralna może pomieścić 800 osób i posiada całe umeblowanie jak: eleganckie fotole z wybranego imbu, pianino, dwa aparaty projekcyjne oraz wiele innych przyrządów, łoża pierwszorzędne. Przy sali teatralnej znajduje się obszerny saloon, dobrze umeblowany z stolami marmurowymi i t. p. na Bar, gdzie można umieścić 2 lub 3 biliary (najlepszy interes w mieście). Powyżej wymieniona posiadłość znajduje się w bardzo dobrym stanie, nie obciążona i ma dziś wartość 40.000\$000.

Tak samo robi się transakcje za pieniądze po cenie niskiej, lub przekaże się kredyty hipoteczne, gwarantowane nieruchomościami ziemskimi.

Zainteresowani mogą zgłaszać się po bliższe informacje do Redakcji »Ludu« lub przy Pracę Tiradentes 228 w Kurytybie.

JACEK DROMLEWICZ
Lekarz - Dentysta w Kurytybie. Plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne, a także z podniebieniem w złocie i kauczuku. Wykonanie pierwszorzędne. Ceny niskie. Rua Monsenhor Celso Nr. 148 piętro (dawniej 1-ro de Março).

AFFONSO P. ETZEL
Chirurg - Dentysta
Wykonanie sunietne, szybkie i gwarantowane. Gwarantuje wyjmowanie zębów bez bólu
Kons. Rz.: Rua Fl. Peixoto 685
Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 6 ej

Loty na sprzedaż
Sprzeda się na wygodny splot miesięczne loty równe, wysoko położone w miejscowości bardzo zdrowotnej
ALTO DO BIGORILHO
odległe o 12 minut od Centrum miasta.
Blizszych informacji udziela na miejscu właściciel Ignacy Sobanski, lub w sklepie Caudinho Hartmann.

Dr. Carlos Heller
Praktykował w hamburskich, wiedeńskich i paryskich szpitalach.
Praktyka ogólna
Leczy specjalnie choroby skórne, weneryczne, pecherza i włosów.
Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji.
Leczy sztucznymi promieniami ultrafioletowymi.
Konsultorium: Nad Pharmacia »Brasile« Pracę Tiradentes 390. Przyjmuje od 12 do 1 seji i od godz. 4-ej do 6-ej.
Rez.: Rua Comandador Araujo 970 — Telefon 424

Konstruktorzy
Gracia Kowalczykowie
Spółka
Graczykowski
Rua Martins Affonso 523
i Rua Augusto Stellfeld 1136
Podbijają się budowy kamienie, wil w najrozmaitszych stylach, kościołów, szkół, parków, grót, ogrodzeń murowanych.
Wykonują tak po miastach jak i po koloniach.

ŚLUBNE ZŁOTE PIERŚCIONKI BARDZO TANI.
Wyrobka i naprawa biżuterji złotej, srebrnej i t. d. oraz zegarki z gwarancją. Złoci, srebrzy w ogniu.
Kazimierz Wojnarowski
Rua Barão do Rio Branco N. 338
Kurytyba, obok Hotelu Jonscher.

ZAWIADOMIENIE
Niniejszym zawiadamiam moich Szanownych Klientów miejscowych i zamiejscowych, iż z dniem 1-go października otwieram Skład Tytuńowy pod nazwą
Charutaria Liberty
Pracę Tiradentes 305, obok Fabryki Basal. W nadziei, iż Szanowni Rodacy zechcą mnie obdarzać nadal zaufaniem i poparciem, kreślę się z poważaniem
Mieczysław Florecki
antigo Gerente da Charutaria Köbel.

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor — Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy Syphilis, drogi moczowe, Djatermja.
Klinika dla Panien.
Leczy sztucznymi promieniami słonecznymi ultrafioletowymi.
Konsultorium: Pharmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-iej po południu.
Pracę Tiradentes 554.
Rezydencja
Pracę Senador Correia 4

Hotel i Pensjonat ODEON
BERTA MERTZ (Dawniej właścicielka Hotelu Parana)
Rua 15 de Novembro Nr. 49
Telefon 407.
Przyjmuje się przyjezdnych i stałych gości oraz pensjonistów. Jest najlepszy, Hotel i Pensjonat w centrum.
Mówi się po polsku!
Kurytyba Parana

Oficyna i Skład
Drzewo pinjorowe, imbuowe i cedra. Belki, drzewo nieobrobione i obrobione dla budowy.
CEZAR RIBAS
Av. Republica Argentina 688
Telefon 903 - Curitiba, Parana



ROLNICY! Używajcie Nawozów przy sadzeniu Kukurydzy tylko Specjalnej Mieszanki



Casa Hackradt
Rua Garibaldi 118, obok Uniwersytetu — Curitiba
Caixa postal 420.

Artykuły pierwszorzędne w składzie importowym
LUDOVICO ZANIER & IRMÃO
DOM IMPORTOWY
Artykuły spożywcze; fabryka wódek, ocet i t. p.
Skład główny alcoh lu, wódek i słodzonego wina »Real«.
Rua Ignacio Lustoza, 20, 24 130 (Naprzeciw Largo 19 de Dezembro)
Kurytyba — Telefon 150 — Caixa Postal 419 — Parana
Palenie i młelenie smacznej kawy »Zanier«.

Proponuje o nabłszenie w jak łatwy sposób możecie nabyć własny dom za opłatą miesięczną po 6\$ i po 10\$ tylko w
ERIC, Empresas Reunidas Inmobiliaria
CONSTRUCTORA LTDA.
która jest zatwierdzoną i fiskałizowaną przez Rząd Federalny.
Siedziba: São Paulo — Rua Boa Vista, 2.
Kurytyba — Rua 15 de Novembro 517, piętro.

Pierszworzędny Skład Polski Artykułów Spożywczych
Władysława Józefa Brzezińskiego
przy RUA IGNACIO LUSTOZA 41, róg RUA DUQUE de CAXIAS
Każdy chce kupić dobrze i tanio a zwłaszcza w czasie kryzysu. Otóż w moim składzie można kupić tani i dobre artykuły spożywcze jak: **ankier, makę, ryż, ziemniaki**, otrąby i dużo innych artykułów w ten zakres wchodzących. — Najrozmaitsze napoje kawowe i zaprawiane. — Narzędzia kuchenne stalowe; narzędzia do uprawy ogrodów.
Posiadam artykuły tylko w najlepszym gatunku i sprzedawam je bez pośredników za gotówkę i dlatego mogę sprzedawać je bardzo tanio. Proszę odwiedzić mój skład.
Władysław Józef Brzeziński.

mansową pokojówką pod maską bogatego obywatela wiedejskiego. Odtóż Paula jest teraz w stolicy i odwiedziłem ją niedawno. Co prawda, posuwam się wolno, lecz spodziewam się, że wydobędę z niej tajemnicę.

Odpowiedział w krótkich słowach, czemu Paula nagle zmieszona była opuścić Monaco. Zygmunta nieraz kiwał głową, z wyrazem podstępny, gdy Dorn mówił o postępkach Kamilli, o jej rozrzutności i zdradzie, której dopuszczala się względem hrabiogo.

— Ostatecznie, pomimo najusilniejszej działalności nie ruszam się z miejsca — rzekł Dorn, zniechęcony wysoce. Nie może złapać jej i Fuchsa tak, abym mógł wnieść przeciw niej jawne oskarżenie.

— Do rozpaczy może to doprowadzić! — westchnął Zygmunta. — Czyż nie ma sposobu nabyćcie ukarać tej kobiety i jej pomocnika? Ja myślę panie Dorn, że byłoby można wystąpić przeciw obójgu otwarciu. Mamy przeciw dwoje współwinowajców: Paulę, która przez zemetę do wszystkiego przysła się z pewnością, no i jej dżaka Jarkego. I on wyzna wszystkie sprawy, jeśli mu zrobisz nadzieję, że w podobnym razie kara będzie mu wypadła. Czy pan tego nie znajdujesz?

— Nie wiem — odparł Dorn niepewny. — W każdym razie musielibyśmy czekać póki i co nam Jarke powie. Co zaś się tyczy Pauli, przedwzrosem byłoby, gdyby nagle dał się jej poznać i sądził od niej zeznania. Nienawistę względem Kamilli dżaka być może, a obęć zemetę większą jeszcze, wątpię jednak, aby ośkołwiek powiedziała, co by ją niezawodnie do wiązania zaprowadziło. Gdyż zawsze pozostanie współwinowajką Kamilli i podstępno. Przekonany jestem, że w żadnym razie nie otrzymalibyśmy od niej papierów tym sposobem. A mieć je musimy; od tego wszystko zawisło. Innych dowodów winy przestępcy dostać nie możemy. Oto teraz należy stan rzeczy i musimy bistro patrzeć, panie baronie! Co prawda, możemy się spodziewać że wkrótce, jako może na wet, położenie całe się zmieni.

— Myślisz pan o tem, że Jarke oś wyzna?

— Nie biorę w rachubę tego lotra, słowa którego być może, nie wielkie znaczenia będą mieć dla nas. Jarke jest drugorzędna osoba, chociaż może być, że się myli. Nie, kogo innego miałem myśli!

— Kogo? Może Norberga?

— Ach, Norberg? Nie! Zresztą łoż go przestachalem ostro i rozmaitych rzeczy się wywiedzialem; leez on nie dostarczy nam żadnych dowodów.

— Pan wycisnął ośkołwiek z Norberga? — zawołał Zygmunta zdziwiony. — To duży! Czy okazał gotowość do zeznań?

— O tak! Musiał — uśmiechnął się Dorn. Mianowicie aresztowałem go, gdy wraz z dawnym przyjacielem go, gdy wraz z dawnym przyjacielem wybrał fałszywe stumarkówki.

— Co za lotr! — rzekł Zygmunta z pogardą. I on chciał mi pomagać w poszukiwaniu Erwinka! Oż on mógł panu powieścić!

— Potwierdził to tylko, co ja przedtem niejako przeczuwałem i podejrzewałem. Teraz dojdzie do tego, panie baronie! Chciałem tylko powieścić jeszcze, że istnieje osobistość, której świadek wot tylko wytarcałoby do do zdemaskowania zlozczyńcy.

— Któż to jest? — badał Zygmunta wzburzony. Paula nie! Norberg też nie! Jedynie doktora Kellera można by jeszcze brać w rachubę.

— Doktor Keller odmawia świadectwa stanowczo! Pomimo, że wiem, iż był na prawdę z Habichtem przy pożarciu folwarku i pomimo, że mu to otwarcie powieściałem, nie chce nic mówić.

— Czy podobna? Pan wiesz napewno, że dżwił niezłomni byli to Habicht i doktor Keller? Jakiżby on mógł mieć powód wyplatania się wszystkiego uparł?

— Dorn wzruszył ramionami w milczeniu, choć miał określić podejrzenie co do tego punktu.

— Niepojętem jest dla mnie podobne postępowanie doktora Kellera — ciągnął Zygmunta. Dlaczego nie chce powieścić, co wie? Tak, dlaczego zaprzecza nawet faktem znanym już panu?

— Spodziewam się, że rozwijać jeszcze tę zagadkę. Zresztą nie potrzebowałbyśmy tak bardzo zeznń doktora, a raczej moglibyśmy go zmusić do postępu, aby powieścił co wie o historii niezłomnej siostry pana, gdyby...

— No, gdyby? — wtrącił Zygmunta w oczekiwaniu, gdy Dorn zwiakł.

— Gdyby wystąpiła wspomniana już wyżej przezemnie osoba — dokończył Dorn znozczywszy tonem.
— Boże mój! Panie Dorn, któż jest

jaociel! — powieścił miętko. Miejsce twoje nie przy moich nogach. Drugi raz już dzisiejsi ocieślił mi życie. Wyratowałem mnie z balwanów rozszalałego morza, a teraz powstrzymałem rękę zbrodniczą. Ach, gdybyś był posłuchał twych rad w dzień ów nieszczesny, kiedy o mordery zasadzka na mnie urzadzili — przerwał i ukrył twarz w rękach. Mam jednak nadzieję, że dzieło zemsty doprowadzę do końca! — dodał pewnym głosem.

— Bóg nam pomoże! — zawołał Dorn, śiskając serdecznie rękę Zygmunta.

Uspokoił się już, bo nie była to natura zdolna do rozpywania się w skrapach i zginająca się pod brzemieniem losu.

— Drogi panie baronie, niech pan usłucha mojej rady i wyjeżdża stąd zaraz jutro. Niech pan jedzie do Nicei, albo do Egiptu! W każdym razie nie może pan zostać w tym surowym klimacie. Byłoby to samobójstwem!

— Spodziewam się, że pan nie zaścignie mnie gwałtem, jeżeli powiem nie! — uśmiechnął się Zygmunta. — Ale ma pan radę! Pojadę na południe. Dotąd nie czulem się na siłach do tak dalekiej podróży. Odważę się za jaki tydzień!

— Najlepiej jutro zaraz! Może pan sobie zapamięć wszelkie wygody. Najlepiej było, gdyby pan wrócił ze mną do stolicy, a potem dższ z Bimbo.

— Może! — odparł Zygmunta, ociągając się nie zapominając jednak, panie Dorn, że pan przyjechał, aby ośowiedzieć mi o wielu ważnych sprawach.

— Tak, tak, panie baronie, naprawdę bardzo ważnych! Chciałbym powieścić to wszystko w porządku. Zechce mi pan objaśnić przedewszystkiem jak się pan udało ujść z rąk morderców? W liście pańskim było tylko parę wzmianek o tem.

— Ach, drogi panie Dorn, oswobodzenie z rąk tych lotrów mnie samemu wyszło się dziś cudem. Nie byłbym uższ z życiem, gdyby koñ mój nie był takim dzielmem, szlachetnym zwierzęciem.

— Koñ uratował pana, aciekają szybko, nieprawdż?

— Tak, ale to nie wszystko. Niech pan słucha, opowiem wszystko po kolei. Pan wie od Bimbo, jak się to stało, że

pojechałem do lasu za jedynym z tych morderców?

— Tak. Podał się on za wysłańca akrobata i przywiózł panu od niego list, naturalnie podrobiony. Może to był ten sam, ów mniemany kupiec, który przed panem mieszkał w wsi w sąsiedztwie, a kiedy pan zszął pokój gościnny, przenosił się do kramarza?

— Nie wiem! Obaj tak się dobrze przebrali, że w żadnym z nich nie poznałem przebranego kupca.

— A teraz wiemy napewno, że jeden z nich był tym kupcem. Bimbo widział wczesnym rankiem drugiego, który przyjechał do tamtego, a potem poszedł do pana.

— Z pewnością! — przytknął Zygmunta. — Bimbo opowiadał mi tu obserwację z tego ranka.

— Zdejsz mi się, że nie popelnilmy omyłki, jeżeli przypuścimy, że ten mniemany kupiec to podstępny Fuchs. A ten, który później przyjechał, to bez wątpienia Jarke.

— Napewno! — potwierdził Zygmunta. — Poznałem głos Jarkego. To ten mnie zwabił do lasu.

— Tam spotkał się pan w sąsiedztwie z drugim lotram, panie baronie! To był podstępny!

— Tak, ale on odgrwał rolę gluchego idjoty. Nie podejrzewałem najusilniej, aby to mógł być Fuchs.

— Bimbo jechał za panem, baronie! Niestety, przybył zapóźno do zajazdu. Pan już odjechał z obydwojma mordercami. Jadąc za śladem, natrafił w lesie na miejsce stracone koniekiei kopytami, ślady krwi na ziemi, pański przedziurawiony kapelus i portfel Jarkego.

— To samo opowiadał mi Bimbo. Nie pomyślałem o tym pigulares e Jarke! Naturalnie, to jasne, że to ten sam, którego dzisi schwytałismy.

Potem Zygmunta opowiadał o znanych nam już wydarzeniach z dwoma lotrami w samotnym sąsiedztwie w lesie.

— Miałem wtedy podejrzenia i nie chciałem jechać dalej za nimi — mówił. — Udałi wtedy, że to ich nie obchodzi i odjechali sami. Namyślałem się wtedy, bo mówiłem sobie, że nie powinienem pomijać sposobności odzyskania drogiego mogi Erwinka. Niedaleko od zajazdu dogoniłem ich, bo jechali wolno.

— O, wiedzieli dobrze, że mimo oporu, pojedzie pan za nimi...

Auxiliadora AP SA Predial S. A.



I-a Dystrybucja w Paranie 65.000\$000
 II-a Dystrybucja w Paranie 145.000\$000
 Razem 11 domów w sumie 210.000\$000

Pierwsza Kasa Konstrucyjna w Brazylii
 Dla budowy, kupna domu lub terenu i wykupna hipoteki.
 Agencja Kurytyba - Rua 15 de Novembro Nr. 412
 Caixa 177, Telefon 484
Livonius & Co.

NIEMA LOSOWANIA!
Bez procentów
DYSTRYBUCJA CAŁKOWITA
Rs. 4.191.650\$000
 A 217 PRESTANISTÓW.

POLSKI HOTEL
HOTEL MARTINS
 Właściciel: M. Jaruga
 RUA RIACHUELO N. 114 - CURITYBA - Parana
 Naprzeciw Pałacu Muncyjalnego, róg Placu Dr. Gen. Marques, Caixa Postal 468 Tel. 989.
 Kuchnia pierwszorzędna. Urządzenia wspomagające w modnym żelazobetonowym pałacyku z wszelkimi wygodami i higieną, 50 pokoiów urządzonych z komfortem. - Ceny przystępne.

Mala Real Ingleza



ALCANTARA: 23 Września do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lisbon), Vigo, Cherbourg i Southampton.
 Do Montevideo i Buenos Aires: H. Princess 19 Września

Z Santos do Europy:
 Alcantara 23 Września
 H. Chieftain 25 "
 Brittany 27 "
 Deseado 2 Października

Sprzedaje się sztykarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Holwy, Irlandji, Czechosł. wacji, Jugosławji, Austriji, Rumunji, Bessarabji
 Informacji udzieli Agencja: **Cia Marte**
 Rua 15 de Novembro 257-261 - Caixa postal 220 - CURITYBA

Słynne lekarstwo HAEMATOGEN D-RA HOMMEL'A



rozpowszechnione po całym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie Suchotom, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, szkarlatynie, odrze, chorobom kobiecym, skrofom, astenji, i t. d.

Lekarstwo HAEMATOGEN D-Dr. Hommela działa ze skutkiem.

SKŁAD MEBLI

Firmy: **JAKÓB KOZIEN**
 RUA SÃO FRANCISCO 332
 Sprzedaje się meble: szafy, krzesła, łóżka, kółki, stoły, kredensy, szafy kuchenne, sofy, kanapki i t. p. powyżej wspomniane sprzęty wykonuje się na zamówienie. Ceny są bardzo niskie.

Udziela PORAD darmo dyplomowa AKUSZERKA **HEMINIA HEITZWEDEL**
 Rua Trajano Reis 493 - CURITYBA

Najlepsze materiały na ubrania
 po najniższych cenach tylko w Sklepie **AO MUNDO DAS CASIMIRAS**
 Ul. 15 de Novembro, 129, Kurytyba
 MÓWI SIĘ PO POLSKU I PO RUSKU.

Farby BAYER są najlepsze do farbowania wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE jakoteż kosmetyki pudry, szminki, brylantyny, pasty do zębów, różne pachnące wody i t. d.
La No LUHM - Rua Sischuelo 161 - CURITYBA

KLINIKA DENTYSTYCZNA
 Kazimierz Mitczuk
 Chirurg - Dentysta
 Wykonu wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny.
 Specjalność: Złote mostki i płyty kaučukowe.
 Aven. Luis Xavier 12S (sóbbrado) CURITYBA

APTEKA HUMANITARIA - DROGARIA
 Rua Dr. Trajano Reis N 3 - Curityba
 Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
 Recepty lekarskie sąłatwia się przelotnie i sumiennie.

Apteka Tell DROGARIA
 Sigel Etzel & Cia.
 Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.
 Vermiedla Tell wróg robaków i glist
 Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.
 Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.
 Recepty lekarskie sąłatwia się rzetelnie i sumiennie.

Ważne dla Kolenji Polskiej!
 W 3 cim Tabeljonacie Dr. Homero F. do Amaral w Kurytybie przy ulicy Floriano Peixoto Nr. 15 a.
 Sąłatwia wszelkie przepisy nieruchomości, przeprowadza kontrakty, prokuracje, posiadzenia, reconhecimento do firma, zapisuje testamenty, oraz wszelkie inne dokumenty wchodzące w zakres Tabeljonatu.

Klinika Dentystyczna
JAN SKALSKI
 Chirurg - Dentysta
 Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyczny szybko, starannie i tanio. Przyjmuje w każdej chwili.
 Rua Brigadeiro Franco N. 1985 róg Aquidabam - CURITYBA

- Tak, i nie przerachowali się niestety! Z początku nie miałem powodu do obawy. Jechał naprzód, a ja pilnowałem się ciągle. Popędziłem konie do brym klusem, bo wymagałem pospiechu. Wkrótce skręciliśmy z drogi i zagłębiał się w las coraz dalej. Jeden - to pewnie był Fuchs - jechał przedemną, drugi, Jarke, za mną, bo pomiędzy drzewami nie mogliśmy jechać rzędem po trzech, a nawet po dwóch.

Jechałszy tak chwilę w głębokim milczeniu. Wreszcie długość drogi wydała mi się podejrzana, przyjechałszy właśnie na miejsce trochę wolniejsze, które potem Bimbo odnalazł. Zatrzymałem nagłe konie, zwróciłem się do Jarkego i spytałem szorstko: jak długo jeseżo jechał mamy. Dał mi odpowiedź niepewną, więc oznajmiłem stanowczo, że dalej nie pojedę, lecz wróce.

W tejże chwili za mną rozległ się wystrzał i kapelusze zleciał mi z głowy. Niezbyt się przestraszyłem, natychmiast zorientowałem się w sytuacji. Ściągnąłem konie, wydobęd rewolwer i strzelił do drugiego lotra, Fuchsa, było dziełem sekundy jednej.

Niestety spudlowałem, gdy w momencie tym koń mój dęba stanął. Lecz było to jednocześnie ratunkiem moim, gdyż obydwa mordercy dali ognia i kule trafiły nie mnie, lecz wierne zwierzę. Na szczęście były to tylko zadraśnięcia, lecz koń mój oszalał, nie mogłem strzedz się, z trudem utrzymywałem się na siodle. Znowu padł strzał, tym razem do Jarkego i wnet potem uczulem kłujący ból w boku.

Co potem nastąpiło, nie da się szybko opowiedzieć. Bliki omdlenia i ból z utraty krwi, objąłem silnie, rozpacziwile, szły wierne zwierzęta, które pomknęło w las jak jeleni postrzelony. Słyszałem jednak, że mordercy też za mną pogнали. Wprawdzie wkrótce w tyle pozostali. Nagle koń mój zrobił straszny skok, ozulem jak brankie gruntu podemną i z przerażającą szybkością w dół poleciałem.

Myślałem, że zgubiony. Na chwilę przystanęło straciłem. Otoczył mnie szum i syk, oloczyła mnie woda i zamknęła się po nad głową moja.

Lecz szybko jak błyskawica koń mój skooczył wraz z mną do góry i poznałem, że wpadliśmy z urwiska w nie-

bardzo szeroki lecz głęboki wąwoz potok leśny.

Nim dobrze zdałem sobie sprawę z położenia, koń przepłynął wodę i wdrapał się na przeciwny brzeg brym strumienia, a potem popędził za mną znów dalej w las, unosząc mnie od warunku i kul prześladowców. Gdy tamci de urwiska dojechali, musieli uwierzyć, że skręcił kark przy upadku.

W rzeczy samej, zdaje się, że lotry tak myśleli - zauważył Dorn, gdyż zaraz pomieścili w piśmie wiadomość o pańskiej śmierci.

O, co się tydzie wiadomości o mniemanej śmierci mojej, to ani Kamilla Wilnow, ani Fuchs jej nie sregulowali.

A któż to uczynił?
 - Ja sam, panie Dorn! - oznajmił Zygmunnt z uśmiechem. Zaraz ułożyłem sobie pewien plan. Pierwszym krokiem było zawiadomienie o mojej śmierci.

Pojmuję plan pana barona! Chciał pan uchronić za smarłego dla dwóch powodów. Po pierwsze, aby przyspieszyć wytoczenia procesu hrabiemu, a powtóre, aby uniknąć dalszych prześladowań!
 - Masz pan słuszność, wyszedłem z tego punktu i zamierzam nie odstąpić od planu.

Hm! Być może dobrze byłoby aby pan baron uchronił za umarłego przynajmniej jakiś czas jeszcze po otwarciu testamentu. Z innego znów względu pragnąłbym, aby pan jawnie między żyjących powrócił.

Jakto? Z jakich powodów żyłszybyś pan sobie tego?

Zaraz o tem pomówimy. Muszę panu przedtem udzielić jeszcze jednej wiadomości. Ale pan baron nie skończył opowiadania!

Niewiele mam już do powiedzenia. Przypominam sobie tylko, że po długiej jeździe przytomność straciłem i spałem z konia, a gdy przyszedł do siebie znajdowałem się w chłopskiej chacie na miękkim łóżku i rany miałem przewiązane. Kolo mnie stał młody pan w złotych okularach, był to doktor, wzwany przez dobrych wieśniaków, którzy znaleźli i do siebie zabrali. Wkrótce nabraliśmy zaufania do doktora, gdyż jestto człowiek o złotym sercu, rzadko takiego spotkać się zdarza. Dałem mu się poznać i podsytkowa-

łem mu zawiadomienie do pism o mojej śmierci. Pielęgnowano mnie ze wzruszającą troskliwością i gdy wydobrzałem dostatecznie, napisałem list do pana; gdyż przynajmniej pan powinien był wiedzieć, że żyje. Doniosłem panu, że udałem się tu, do rodzinnego mego zamku i tak dalej. A pan już na drugi dzień przysłał mi dobrego, wiernego Bimbo. Oto wszystko, co mam do zakomunikowania. Co zaś się tydzie mego starego przyjaciela, doktora, to spodziewam się, że poznasz go pan osobiście. Przyjedzie jutro z pewnością! A teraz niecierpliwie oczekuję wiadomości od pana.

Nim jednak Dorn zaczął opowiadać, Zygmunnt pomyślał o tem, aby gość, który poza sobą tak długą miał drogę, pokrzepił znużone ciało. Bimbo więc raz jeszcze siód nakrył i wydobyt zapasy, lecz Dorn sjał ledwie parę kęsów, gdyż wżruszenie odebrało mu zwykle tak dobry apetyt.

Odukał talerz, wypił szelana przez Bimbo szklanke wina i zapalił się cygaro na próbę Zygmunnta, zwrócił się z zapytaniem do warty: - Pewno doniosłeś panu baronowi wszystko już, co ci wiadomo o odkryciach naszych?

Tak, drogi panie - odparł Zygmunnt za słutego. Wtem to, co i on. Jestto nie wiele i nie nowego dla mnie. Naprzykład sprawa Lisz. Czy odnaleziliście dziaweczke?

Wiem, gdzie Lisza się znajduje, lecz nie mogłem jej wywobodzić! - odparł Dorn, ramionami wruszając. Nie tracę jednak nadziei, że uda mi się to wkrótce.

Biedaczka! westchnął Zygmunnt zmartwiony. - Dlaczego? Günther pozwolił jej iść do domu tej pani Dubok? To słabość nie do darowania z jego strony! Miejmy nadzieję, że uda ci się, kochany panie, uwolnić Liszę żywym z rąk nieprzyjaciół. Cóż mówi baron Helfenstein na tę nową niegodziwość kochanej szwagierki?

Baron? Dorn uśmiechnął się lekceważąco. - Myślę, że młody człowiek zanadto nęga wpływowi baronowej. Nie wierzę, aby uczynić mogła czego i ślepym jest na rzeczywiście do wody. Prawdopodobnie da sobie przedzić czy później nakazać ośenek z kochaną bratową.

Sądzi pan, że baron?

Naturalnie! Sądzę według własnych obserwacji.

Czyż nie wiesz, panie Dorn, co ta okropna kobieta ma na somieniu! Nie mówię o postępowaniu baronowej z Liszą.

Wiem! - odparł Dorn z największym spokojem.

A zatem nie dopuszczaj, aby baron Helfenstein, co prawda romantyk i bardzo namiętny, lecz zarazem prawdziwy gentleman, ośenił się z morderczynią brata swego.

Gdyby miał uskutecznić to przedsięwzięcie, nie znalazł sposobu, aby mu przeszkodził.

Dlaczego? Możesz go pan ostrzedz przynajmniej?
 - Nie, dam pokój. Nie uwierzyłby mi, a dowodów nie mam jeszcze! Dopiero gdy złapie starą osarowidkę Malgerzate, wszystko inoazę pojedzie. Tak mi jej brak tutaj, jak Konrada w sprawie nieszczęśliwego Müllera.

Bimbo mówił mi o pożarze w mylnie i że pan spodziewał się ważnych zeznań mlynarozyka.

Ryżego? Ach tak! On też był gotów wysnać co wiedział, a wiedział dużo. Niestety, śmierć zawarta usta jego zawozałnie, właśnie w chwili, gdy miał rzecz najważniejszą powiedzieć - rzaki detektyw z westchnieniem: Za długo zwlekano sprzesłuchaniem! Gdyby szło o mojej myśli, dowiedzielibyśmy się dośry, aby biedaka Müllera wyppólił przynajmniej. Teraz idzie o to, aby dostać Konrada i skrzyżyć go trochę.

O to smutnie, bardzo smutnie się składa dla biednego Müllera! - rzaki Zygmunnt ze współczuciem.

Istnieje jeszcze jeden sposób do wiedzienia jego niewinności, gdybym tylko posiadał papiery poprzadnika mego, Habichta.

Nie spodziewasz się pan jednak tego?

O tak! Mogę mieć nadzieję, gdyż wiem, w czym posiadaniu są obecnie.

Co pan mówi? - zawołał Zygmunnt zdumiony - a kogoż wiozę?

W posiadaniu Pauli, pokojowej hrabiny Kamilli.

Ach, dowiedział się pan tego!

Dorn skinął głową.

Pan baron wie, czemu ja swego czasu pojechałem do Monaco. Nie znalazł to było mi saviązad oduy, nieznany a w